

## **Sen, który wyznaczył przyszłość**

«W wieku 9 lat miałem sen, który głęboko wrył mi się w pamięć na całe życie. Śniło mi się, że znajduję się blisko domu, na dość obszernym podwórzu, na którym bawiło się mnóstwo dzieci. Niektóre śmiały się, wiele z nich przeklinało. Gdy usłyszałem wyzwiska, rzuciłem się między te dzieci, by nie tylko słowem, ale i pięściami zmusić je do milczenia. Wówczas ukazał się dostojny Człowiek, pięknie ubrany. Twarz jego jaśniała tak bardzo, że nie mogłem patrzeć na nią. Zawołał mnie po imieniu i powiedział:

— Musisz zjednać sobie przyjaciół łagodnością i miłością, nigdy szturchaćcami. Zaczynaj więc natychmiast mówić im o brzydocie grzechu i o pięknie cnoty.

Speszony i przestraszony odpowiedziałem, że jestem biednym i niewykształconym chłopcem.

W tym momencie dzieci zaprzestały kłótni i hałasów i zgromadziły się wszystkie wokół Osoby, która rozmawiała ze mną. Prawie że bezwiednie zapytałem:

— Kim jesteś, Panie? Dlaczego nakazujesz mi wykonanie rzeczy niemożliwych?

— Właśnie dlatego, że sprawy te wydają ci się niemożliwe, musisz uczynić je możliwymi, dzięki posłuszeństwu i wiedzy.

— W jaki sposób będę mógł zdobyć wiedzę?

— Dam ci Nauczycielkę. Pod jej kierownictwem staniesz się mądry.

— Ale kim jesteś, Panie?

— Jestem Synem Tej, którą matka twoja nauczyła cię pozdrawiać 3 razy dziennie. O moje imię zapytaj moją Matkę.

W tym momencie ujrzałem obok niego Niewiastę, o dostojnym wyglądzie, ubraną w płaszcz, który świecił jak słońce. Gdy spostrzegła, że jestem speszony, zrobiła znak, bym zbliżył się i z dobrocią chwyciła mnie za rękę.

— Popatrz — powiedziała.

Gdy spojrzałem, zauważyłem, że wszystkie dzieci gdzieś znikły, a na ich miejscu zobaczyłem mnóstwo kóz, psów, kotów, niedźwiedzi i wiele innych jeszcze zwierząt.

— Oto pole, na którym będziesz musiał pracować. Bądź pokorny, silny i wytrwały. A to, co stanie się za chwilę z tymi zwierzętami, ty postarasz się zrobić z moimi dziećmi.

Wówczas spojrzałem i oto zamiast niesfornych zwierząt zobaczyłem potulne baranki, które radośnie biegały i beczały, jakby na cześć tego Pana i Pani. W tym momencie, ciągle we śnie, zacząłem płakać, prosząc równocześnie ową Kobietę, by rozmawiała ze mną w sposób bardziej zrozumiały, gdyż nie pojmowałem znaczenia jej słów. Wtedy Ona, kładąc rękę na mojej głowie, powiedziała:

— W swoim czasie wszystko zrozumiesz.

Gdy tylko wypowiedziała te słowa, obudził mnie jakiś hałas i wszystko znikło. Ogarnęło mnie zdumienie. Wydawało mi się, że bołą mnie ręce z powodu kuksańców, jakimi obdzieliłem chłopców, i że pali mnie twarz od policzków, wymierzonych mi przez łobuzów. Rano opowiedziałem ten sen najpierw moim braciom — ci mnie wyśmiali — a potem matce i babci. Każdy inaczej go zinterpretował.

— Zostaniesz owczarzem — powiedział Józek.

— Zostaniesz hersztem łobuzów — złośliwie zauważył Antoni.

Moja matka natomiast stwierdziła:

— Kto wie, może Janek zostanie księdzem. A babcia definitywnie orzekła:

— Nie należy wierzyć w sny!

Zgadzałem się z poglądem babci, a jednak nigdy nie udało mi się o tym śnie zapomnieć ».

Ów sen zaważył bardzo istotnie na późniejszym życiu Janka. Matka Małgorzata zrozumiała — zrozumiał to również Janek — że sen ten wyznaczał mu pewną, określoną drogę życia.